



SKAŁA

III NIEDZIELA ZWYKŁA

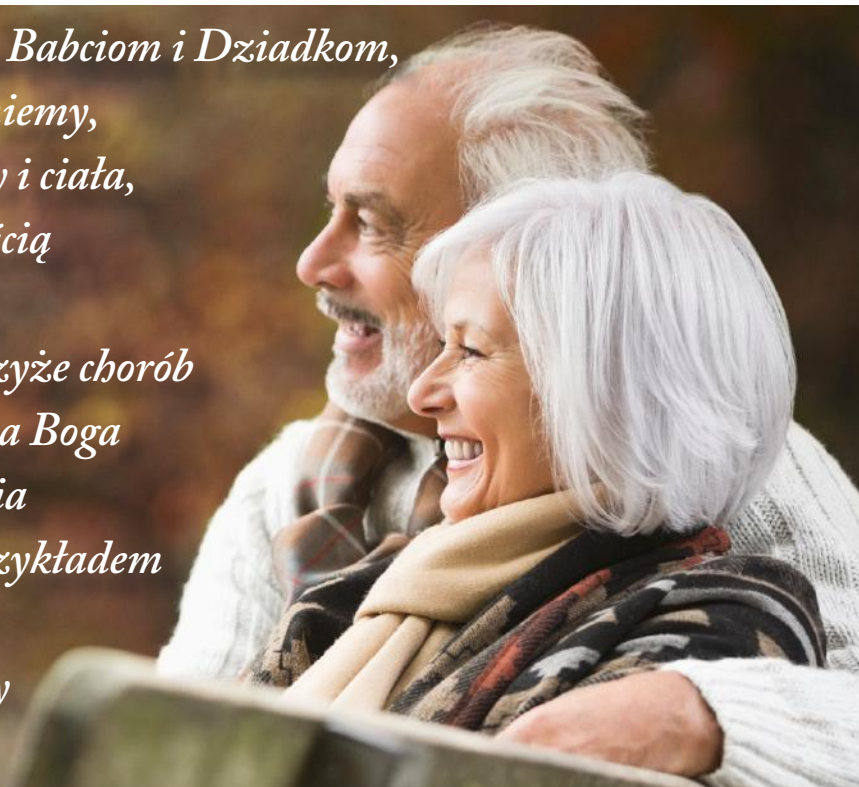
22 STYCZNIA 2017

3(333)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL

*„Wszystkim naszym kochanym Babciom i Dziadkom,
w dniu ich święta życzyć pragniemy,
aby cieszyli się zdrowiem duszy i ciała,
siłami, autorytetem i życzliwością
w swoich domach i rodzinach,
a często dźwigając również krzyże chorób
i wieku, żyli zawsze łaską Pana Boga
i zmierzali drogą świętości życia
ku zbawieniu, dając swoim przykładem
piękne świadectwo.”*

Redakcja Skały



DZIEŃ BABCI I DZIADKA

OTO SŁOWO PANA:

„Upominam was, bracia, w imię naszego Pana Jezusa Chrystusa, abyście byli zgodni i by nie było wśród was rozłamów; byście byli jednego ducha i jednej myśli.” (1 Kor 1, 10).

W samym środku Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan słyszymy słowa Apostoła Narodów poruszające kwestię jedności. Zawsze ilekroć człowiek chce tłumaczyć sprawy Bożego Królestwa, tak łatwo można pobłądzić. Kiedy próbuje pojąć to, co jest niezrozumiałe bądź osiągnąć tego, co jest poza zasięgiem ludzkiego intelektu i zdolności poznawczych, mogą znaleźć się sprawy i kwestie sporne, nierozwiązywalne i trudne do pogodzenia. Stąd powstawały i nadal mogą powstawać różne rozłamy we wspólnocie uczniów Jezusa. Człowiek jest zbyt mały, aby mógł zająrzeć Bogu do Jego Królestwa. Stąd też Jezus ustanowił swoich Apostołów... Piotrowi, jako widzialnej głowie Kościoła, dał „klucze królestwa” i prymat nieomyślności... aby w Jego imieniu mógł nauczać i wszelkie sporne kwestie rozwiązywać.

Wielkim pragnieniem Jezusowego Serca jest, aby wśród Jego uczniów, nastąpiła jedna owczarnia i jeden Pasterz. To Jezus, Syn Boży, nasz Odkupiciel i Zbawiciel, jest tym JEDYNYM PANEM swojej owczarni, Dobrym Pasterzem, posyłającym swoich uczniów

„do owiec, które poginęły z domu Izraela.” (Mt 10, 6). On również w modlitwie arcykapłańskiej modli się i prosi Ojca, aby uczniowie „wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie”. (J 17, 21).

Niech zatem to dzisiejsze wezwanie świętego Pawła oraz to, co jest we współczesnym świecie, tak różne od zamysłów Najświętszego Serca Zbawiciela, stanie się dla nas – wspólnoty Kościoła wielkim modlitewnym zadaniem i wyjściem naprzeciw podziałom i rozłomom. Kontynuując myśl Apostoła... *Myszę o tym, co każdy z was mówi: „Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa. Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?”* (1 Kor 1, 12 – 13).

Krółuj tym, których albo błędne mniemania uwiodły, albo niezgoda rozdzieliła; przywiedź ich do przystani prawdy i jedności wiary, aby rychło nastąpiła jedna owczarnia i jeden Pasterz. Użycz Kościołowi Twemu bezpiecznej wolności. Udziel wszystkim narodom spokoju i ładu. Spraw, żeby ze wszystkich ziem, od końca do końca, jeden brzmiał głos: Chwała bądź Bożemu Sercu, przez które stało się nam zbawienie. Jemu cześć i chwała na wieki. Amen. (Akt poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa).

ks. Konrad

EWANGELIA NA CO DZIEŃ

22 stycznia 2017 - III Niedziela zwykła
(Mt 4,12-23)

23 stycznia 2017 - poniedziałek
Dzień powszedni
(Mk 3,22-30)

Uczeni w Piśmie, którzy przyszedli z Jerozolimy, mówili: Ma Belzebuba i przez władcę złych duchów wyrzuca złe duchy. Wtedy przywołał ich do siebie i mówił im w przypowieściach: Jak może szatan wyrzucać szatana? Jeśli jakieś królestwo wewnętrznie jest skłócone, takie królestwo nie może się ostać. I jeśli dom wewnętrznie jest skłócony, to taki dom nie będzie mógł się ostać. Jeśli więc szatan powstał przeciw sobie i wewnętrznie jest skłócony, to nie może się ostać lecz koniec z nim. Nie, nikt nie może wejść do domu mocarza i sprzęt mu zagrabić, jeśli mocarza wpierw nie zwiąże, i wtedy dom jego ograbi. Zaprawdę, powiadam wam: wszystkie grzechy i bluźnierstwa, których by się ludzie dopuścili, będą im odpuszczone. Kto by jednak zbluźnił przeciw Duchowi Świętemu, nigdy nie otrzyma odpuszczenia, lecz winien jest grzechu wiecznego. Mówili bowiem: Ma ducha nieczystego.

24 stycznia 2017 - wtorek
Wspomnienie św. Franciszka Salezego, biskupa i doktora Kościoła
(Mk 3,31-35)

Nadeszła Matka Jezusa i bracia i stojąc na dworze, posłali po Niego, aby Go przywołać. Właśnie tłum ludzi siedział wokół Niego, gdy Mu powiedzieli: Oto Twoja Matka i bracia na dworze pytają się o Ciebie. Odpowiedział im: Któż jest moją matką i [którzy] są braćmi? I spoglądając na siedzących dokoła Niego rzekł: Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten Mi jest bratem, siostrą i matką.

25 stycznia 2017 - środa
Święto Nawrócenia św. Pawła Apostoła
(Mk 16,15-18)

Po swoim zmartwychwstaniu Jezus ukazał się Jednostemu i powiedział do nich: Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony. Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą; węże będą do rąk, i jeśli by co zatrutego wypili, nie będzie im szkodzić. Na chorych ręce kłaść będą, i ci odzyskają zdrowie.

26 stycznia 2017 - czwartek
Wspomnienie świętych biskupów Tymoteusza i Tytusa
(Łk 10,1-9)

Spośród swoich uczniów wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwóch i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd

sam przyjsć zamierzał. Powiedział też do nich: żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie, oto was posyłam jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie! Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co mają: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiego miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam dadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże.

27 stycznia 2017 - piątek
Wspomnienie bł. Jerzego Matulewicz, biskupa
(Mk 4,26-34)

Jezus mówił do tłumów: Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza się sierp, bo pora już na żniwo. Mówił jeszcze: Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu. W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli /ją/ rozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

28 stycznia 2017 - sobota
Wspomnienie św. Tomasza z Akwinu, prezbitera i doktora Kościoła
(Mk 4,35-41)

Przez cały dzień Jezus nauczał w przypowieściach. Gdy zapadł wieczór owego dnia, rzekł do nich: Przeprawmy się na drugą stronę. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim. Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź już się napełniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy? On wstał, rozkazał wicherowi i rzekł do jeziora: Milcz, ucisz się! Wicher się uspokoił i nastała głęboka cisza. Wtedy rzekł do nich: Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary? Oni zlekli się bardzo i mówili jeden do drugiego: Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?

MOI DZIADKOWIE

URODZIŁAM SIĘ SPORO LAT TEMU, W ŁOMŻY - MIEŚCIE POŁOŻONYM NA PÓŁNOCNO - WSCHODNIM KRAŃCU MAZOWSZA. W TEJ CHWILI, ZGODNIE Z ADMINISTRACYJNYM PODZIAŁEM POLSKI, SĄ TO OKOLICE PRZYNALEŻĄCE DO PODLASIA. NIE TO JEDNAK JEST WAŻNE, CHOCIAŻ ŁOMŻA ODKĄD PAMIĘTAM, ZAWSZE MIAŁA ASPIRACJE PRZYNALEŻNOŚCI DO MAZOWSZA, A NIE PODLASIA...

O kazuje się, że z upływem czasu, kiedy doświadczamy codziennych zmagani, a życie nieubłagalnie płynie wciąż do przodu, wiele wspomnień i zdarzeń ulega zatarciu. Całe szczęście, że Pan Bóg wyposażył nas w takie właściwości, które pozwalają pamiętać przede wszystkim miłe i radosne chwile, które były naszym udziałem.

Z perspektywy lat dochodzę do wniosku, że moje dzieciństwo nie było zbyt łatwe. Wiąże się to z faktem, iż mój śp. tata odszedł do Pana, kiedy miałam 5 lat. Mama moja została sama z dwójką dzieci. Nie byliśmy jednak osamotnieni. Boża Opatrzność zawsze czuwała nad nami oraz moi dziadkowie – rodzice mamy, którzy byli dla nas prawdziwą ostoją.

Ze łzą w oku wspominam ich dom, położony niedaleko stacji kolejowej, ogród, w którym rosły słynne na całą okolicę, wspaniałe klipy i piękne dalie. Dziadkowie byli dla nas kochanymi i niesamowicie dobrymi opiekunami. Pamiętam, że przychodziłam do ich domu, jak do swojego, ponieważ zawsze słyszałam, że to wszystko należy do mnie i do brata i chyba właśnie tak było...

W domu dziadków były dwa wejścia, to oficjalne od strony ogrodu i to od kuchni. Pod koniec ich życia funkcjonowało tylko wejście od kuchni, ale nie stanowiło to żadnej przeszkody. Zawsze, kiedy przekraczałam próg kuchni, wchodząc z korytarza słyszałam, że słońeczko zaświeciło pięknie, ponieważ przyszłam. Nie ważne było, czy pada deszcz, sypie śnieg, jest ślota itp., radość na twarzach moich dziadków była prawdziwa i autentyczna. Tak naprawdę istotę i wagę tych słów doceniam dopiero teraz, kiedy już dawno ich nie ma, a gorzka łza tęsknoty za dzieciństwem pojawia się w najbardziej nieoczekiwanych momentach mojego życia.

Moi dziadkowie wywarli ogromny wpływ na moje wychowanie. To właśnie w ich domu dowiedziałam się po raz pierwszy, co stało się w Katyniu z oficerami polskimi podczas II wojny światowej. Wiem, jak wyglądało życie podczas okupacji niemieckiej, a potem sowieckiej. Szczególnie moja babcia Leokadia miała dar opowiadania zdarzeń ze swojego życia, przemycając jednocześnie te wątki

polskiej historii, o których niemożliwym było usłyszeć w szkole. Dziadek Stanisław był, jak przystało na mężczyznę, bardziej powściągliwy, ale czasami też puszczał wodze, uruchamiając wspomnienia. Lubiłam bardzo słuchać, jak babcia opowiadała, kiedy się poznali z dziadkiem. Historia ta była prawie jak z powieści. Dziadek mój, rodowity warszawiak, przyjechał do Łomży, tuż po odzyskaniu niepodległości przez Polskę w 1918 r., z ekipą siedmiu innych młodzieńców, aby elektryfikować miasto. Dziadek skończył bowiem szkołę Wawelberga i był elektrykiem z zawodu. Z całej ósemki na stałe pozostało ich dwóch. Tu założyli rodziny i żeby było ciekawiej, pobudowali się na sąsiednich parcelach. Siostra mojego dziadka do końca swojego życia nie rozumiała, jak to było możliwe, że zdecydował się pozostać w takiej małej miejscinie, zamiast wracać do Warszawy z rodziną.

Moi dziadkowie wyróżniali się prawdziwą, żywą wiarą w Boga. Do dziś przed oczami mam obraz dziadka trzymającego różaniec w dłoni. Wciąż pamiętam też babcię, która codziennie o godzinie 19 siadała w fotelu i odmawiała różaniec. Tak było każdego dnia, bez wyjątku. Babcia moja należała do III Zakonu Franciszkańskiego, a kiedy zmarła została pochowana w brązowym habicie jak prawdziwa zakonnica. Pamiętam, że było to dla mnie ogromne przeżycie.

Powracając jednak do tych chwil, kiedy jeszcze dziadkowie moi żyli, muszę opowiedzieć o jednym, bardzo ważnym wydarzeniu. Chodziłam do szkoły podstawowej. Babcia podsunęła mi do przeczytania książkę o życiu św. Maksymiliana Marii Kolbe. Nie pamiętam dzisiaj tytułu tej książki ani jej autora, pamiętam natomiast doskonale jeden fragment. Zapamiętałam tę scenę, w której przychodzi do małego Rajmunda Matka Najświętsza i oferuje mu dwie korony, białą i czerwoną. Daje mu wybór, którą zechce, tę otrzyma, a on wybiera obie! Czystość i męczeństwo. Całkowite oddanie i zawierzenie Matce Najświętszej.

Tacy też w pewnym sensie byli moi dziadkowie. Kochający Pana Boga i Matkę Najświętszą, całkowicie ufający Opatrzności Bożej, chociaż życie ich było trudne. Wydaje mi się, że dzisiaj takich ludzi chyba nie ma zbyt wielu, ale pewnie jestem w błędzie i oby tak było...

Cieszę się, że dane mi było mieć takich cudownych dziadków, bo oddanie Panu Bogu i pragnienie zaufania Mu, chyba zostało „przekazane” mi w genach.

W tej chwili innymi oczami patrzę na moją przeszłość. Być może dlatego, że niebawem sama zostanę babcią i bardzo pragnę, aby moja wnuczka w przyszłości myślała o mnie, równie z wielką miłością, jak ja o swoich dziadkach.

Iwona Choromańska



DZIADKOWIE

w oczach wnuków

MOJE DZIECI ZAPYTANE O DZIADKÓW, ODPOWIADAJĄ POPRAWNĄ, SUCHĄ DEFINICJĄ: SĄ TO STARSI LUDZIE, KTÓRZY SĄ RODZICAMI RODZICÓW. DZIADKOWIE SĄ KOCHANI, BO MOŻNA SIĘ DO NICH PRZYTULIĆ I MOGĄ OPOWIEDZIEĆ O TYM, JAK RODZICE BYLI MAŁYMI DZIEĆMI. ZAPRASZAJĄ WNUKI DO SIEBIE, PRZEZ TEN CZAS ROBIĄC DLA NICH JEDZENIE I OPIEKUJĄC SIĘ. SĄ WYJĄTKOWI, BO GDYBY NIE ONI, NIE BYŁOBY RODZICÓW.

Ciekawe wydaje mi się spostrzeżenie, że dziadkowie opowiadają o dzieciństwie mamy i taty. Czasem takie rozmowy, a właściwie konkretne pytania do dziadków pojawiają się jako kontynuacja jakiejś codziennej rozmowy. („A ile ty tato mogłeś dziennie oglądać telewizję?”). Dzieci bez wątpienia potrzebują znaleźć swoje miejsce w świecie. Moja kilkuletnia córka powiedziała, że babcia Hania (moja mama) jest wyjątkowa, bo nadała imię tacie. Wszystkie nasze dzieci mają imiona po dziadkach i pradiadkach. Mam wrażenie, że to pomaga dzieciom budować poczucie tożsamości, i nigdy nie dziwiły się, że ich imię jest po kimś. Jakby z jakichś przyczyn wydawało mi się to sensowne. A od pytania o pochodzenie imienia, można przejść do rozmów o dziadkach, o relację z nimi.

Nie musi być łatwo wydobyć od dzieci konkretne informacje o dziadkach, może czasem usłyszemy to, co dzieci uważają za prawidłową odpowiedź. Wydaje mi się, że warto przeprowadzić z dziećmi taką rozmowę. Zapytać, co sprawia, że dziadkowie są wyjątkowi. Jakie są ich cechy charakteru? Kiedy czujesz najbardziej, że dziadek/babcia cię kochają? Jak możemy się odwdziżyć? Relację z dziadkami postrzegam jako kolejny naturalny etap społecznego rozwoju dziecka, po mamie, tacie, rodzeństwie. Mieszkania dziadków są przeważnie pierwszym obcym środowiskiem poza własnym domem. Moje dzieci podkreślały fakt, że jedna babcia ma duże mieszkanie, a druga ma psa.

Co osobiście w kontaktach dziadkowie – wnuki dostrzegam jako pole do rozwoju dzieci, a także probierz ich rozumienia jacy są dziadkowie, to kwestia otrzymywania i przyjmowania prezentów. Często własnych rodziców obdarowujemy w obecności dzieci; również wnuki otrzymują podarki.



Prezent od dziadka nie musi być tak trafiony, przemyślany, jak ten od rodzica. Czasem rodzice wręcz się oburzają, np. że wnuczek dostaje za dużo słodczy. W mojej rodzinie było to przyczyną zranień, kiedy małe dzieci dawały wyraz niezadowoleniu. W tym roku dużo było ojcowskich pouczeń, jak należy się zachować! Szczęśliwie, wykonane na drutach czapki i szaliki się bardzo spodobały. W drugą stronę też chyba udało się trafić. Jeden z prezentów wybrany przez wnuczkę – książka – leksykon kwiatów – spotkał się z dużym uznaniem. Zadając pytanie – z jakiego prezentu ucieszyłaby się babcia? – kierujemy wrażliwość dziecka na drugiego człowieka, wyzwalamy jego kreatywność. Zabawy w zgadywanie, co lubią lub nie lubią dziadkowie, co może im się przydać, są doskonałą okazją wglądu w świat

dziecka. Dzieci przy takich konkretnych pytaniach bardziej są rozmowne i co wie każdy rodzic, potrafią zaskoczyć bystrością.

Dla moich dzieci dziadkowie są też siłą, z którą muszą liczyć się nawet ojciec i matka. Występują w roli autorytetów, mogących zmienić decyzje rodziców. Podczas jednej z wizyt, Zosia była zadziwiona, że babcia nakrzyczała na mamę, że ma zjeść wszystkie brukselki. „Mamooo, to babcia może coś ci kazać robić?”. Pozostaje mieć nadzieję, że będzie to w przyszłości podstawą do budowania szacunku wobec starszych, a nie do podważania matczynych decyzji, bo babcia powiedziała inaczej...

Jedna znajoma pięciolatka opowiada, że jej babcia jest sroga i że będzie biła batem za złe zachowanie. Jest to oczywiście przesada, natomiast dziecko mocno przeżyło groźbę klapsa. Dało temu wyraz mówiąc, że babcia jest sroga. Starsza pani nie obraziła się za to, tylko sama wzruszyła i powiedziała, że będzie łagodniejsza. Abstrahując od tego, czy faktycznie ta babcia była zbyt surowa, myślę, że wnuki – zwłaszcza te młodsze – lepiej niż własne dzieci potrafią niekiedy wpływać na postawy dziadków. Ja przyznam się, podobnie kategorizowałem babcię: ta jest bardziej sroga, ta łagodna. Od mamy mamy raz tylko dostałem klapsa: kiedy z bratem i kolegą stworzyliśmy zagrożenie pożarowe bawiąc się zapalkami niedaleko stogu siana. No właśnie, to w końcu tata był grzeczny jak był mały? Idziemy zapytać!

Janusz Matkowski

NATURALNY ANTYBIOTYK

SEZON JESIENNO-ZIMOWY JEST BARDZO SPECYFICZNYM OKRESEM DLA KAŻDEGO Z NAS. NIE TYLKO KRAJOBRAZ SIĘ ZMIENIA, ROŚLINNOŚĆ JAKBY „ZAMIERA” NA PEWIEN CZAS, BRAK ODPOWIEDNIEJ ILOŚCI ŚWIATŁA, KRÓTKIE DNI, GORSZY DOSTĘP DO DOBREJ JAKOŚCI WARZEW I OWOCÓW.

To wszystko powoduje spadek naszej kondycji fizycznej i psychicznej. Najgorszy jest początek, pierwszy szok organizmu po zmianie z pory letniej na zimową. Wtedy najczęściej czujemy spadek energii, chęci również i odporności naszego organizmu. Bardzo ważne jest wtedy odpowiednie „dokarmianie” i większe „pilnowanie się” z tym co jemy, pijemy, jak śpimy, wszystko po to aby utrzymać nasz układ immunologiczny w jak najlepszej kondycji.

Zapewne większość z nas dopada w tym okresie infekcja, przeziębienie a znacznie gorzej gdy coś poważniejszego. Tyczy się to szczególnie dzieci w przedszkolach/szkółkach bakterie i wirusy dosłownie „szaleją”. Niekiedy my dorośli im zwyczajnie nie dajemy rady.

Dość często wirus czy bakteria dosłownie „powali nas na łopatki” na dobre kilka dni lub tygodni.. Co innego drobne przeziębienie, które sprawia, że czujemy chwilowy dyskomfort. Takie przeziębienie jest wręcz normalnym stanem oczyszczenia organizmu i skutkiem nagłego szoku na zmianę temperatur, wilgotności, nasłonecznienia.

W wiecznej gonitwie dopada nas infekcja i co robimy? Pierwsze, lecimy do lekarza pierwszego kontaktu lub apteki po „coś” co zdziała cuda... nnajlepiej: szybko, bezboleśnie i skutecznie.. (jak w reklamie).

Niestety takie podejście nie jest właściwym wyborem. Lekarz „na ślepo” przepisuje antybiotyk nie wiedząc do końca czy to infekcja bakteryjna czy wirusowa.. nie raz to zwykły wirus, który wystarczyłoby „przeleżeć” a my łykam antybiotyk, co niesie ze sobą masę skutków ubocznych

a przede wszystkim „wyjaławia” nas od środka.. Jeśli przepisany antybiotyk nie pomoże, idziemy ponownie do lekarza a on przepisuje kolejny.. „a nóż widelec, może ten pomoże?!” Brzmi to brutalnie ale taka jest rzeczywistość! Ile z nas przekonało się o takim systemie leczenia naszej służby zdrowia. Czy wykonuje się posiew na konkretną bakterię aby dopasować odpowiedni antybiotyk..? Niestety



to zbyt czasochłonne i kosztowne.. Z autopsji przekonałam się, jak dawno temu czterech lekarzy nie potrafiło wykryć zapalenia płuc, każdy po kolei dawał mi inny antybiotyk, który nie przynosił rezultatu - finalnie wyładowałam w szpitalu i ponad pół roku dochodziłam do swojej kondycji fizycznej sprzed choroby. Dziś unikam antybiotyków syntetycznych „jak ognia”, z wykształcenia i doświadczenia wiem jakie skutki za sobą niosą i jestem zdania, że antybiotyk jest ostatecznością!

Warto zdać sobie sprawę, że nasze zdrowie zależy w większości od nas samych i jak wiele sami możemy sobie pomóc. Podnosząc odporność już od samego początku wzmożonego okresu infekcyjnego.

Dziś pragnę podzielić się z Wami przepisem na naturalny antybiotyk, który możecie zrobić sami w domu

z łatwo dostępnych składników (najlepiej organicznych).

Potrzebujemy:

- czosnek (koniecznie organic)
 - cytrynę (koniecznie organic)
 - świeże kłącze imbiru
 - świeże lub suszone całe strąki papryki chili
 - świeża cebula
 - świeży lub suszony chrzan
 - kurkuma w proszku lub kłącze suszonej kurkumy (uwaga na zafałszowaną kurkumę w proszku!)
 - dobrej jakości miód (preferowany lipowy)
 - ocet jabłkowy (koniecznie organic lub 'homemade')
 - szalwia/tymianek/gorczyca/pieprz/młode pędy sosnowe
- *gdy pominiemy któryś ze składników nic się nie stanie, podaję najobszerniejszą i najmocniejszą wersję :)

Przygotowanie:

Dobrze umyte pokrojone w plasterki składniki układamy warstwami w dużym słoju. Ocet z miodem łączymy w proporcji 1:1 i zalewamy tak aby pokrył całą zawartość słoja. Zakręcamy i odstawiamy w chłodne i ciemne miejsce na 2-3 tygodnie.

Przechowywanie:

Po otwarciu przechowywać w lodówce do 2 miesięcy.

Dawkowanie:

Gdy czujemy, że coś nas bierze, im wcześniej tym lepiej, 1-2 łyżki co 2-3 godziny. Możemy stosować również profilaktycznie 1-2 łyżki/2x dziennie.

Monika

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

ŚW. WINCENTY Z SARAGOSSY

WINCENTY NAZYWANY NAJCZĘŚCIEJ WINCENTYM Z SARAGOSSY (RZADZIEJ WINCENTYM Z ARAGONII, WINCENTYM Z HUESCA LUB WINCENTYM TOURANTE) URODZIŁ SIĘ W III WIEKU W HISZPAŃSKIM MIEŚCIE HUESCA I POCHODZIŁ Z BOGATEJ RZYMSKIEJ RODZINY. POBIERAŁ NAUKI U BISKUPA SARAGOSSY WALERIUSZA, ZOSTAŁ PRZEZ NIEGO WYŚWIĘCONY NA DIAKONA. MIAŁ ZASTĘPOWAĆ BISKUPA W GŁOSZENIU KAZAŃ I PUBLICZNYM NAUCZANIU, PONIEWAŻ BISKUP MIAŁ WADEŃ WYMOWY. WINCENTY OPIEKOWAŁ SIĘ UBOGIMI ORAZ ZARZĄDZAŁ DOBRAMI DIECEZJI.

W czasie prześladowań za panowania cesarza Dioklecjana został aresztowany. W więzieniu poddawano go torturom i próbowano nakłonić do porzucenia wiary w Chrystusa. Nie wydał także majątku wspólnoty. Jego hagiografowie opisywali, że przywiązano go do szafotu i naciągano tak mocno, że kości zostały wyrwane ze stawów. Żelaznymi grzebieniami rozrywano mu ciało, pieczono na wolnym ogniu na ruszcie, a rany posypywano solą. Potem Waleriana wrzucono do celi, której podłoga pokryta była potłuczonymi naczyniami glinianymi, które przysporzyły mu dodatkowych cierpień. Mimo to diakon całą noc śpiewał hymny na cześć Boga. Jego postawa spowodowała nawrócenie strażnika więziennego.

22 stycznia 304 roku w Walencji diakon Wincenty został ukrzyżowany. Wedle legendy ciało męczennika rzucono sępom na pożarcie, ale zostały przegonione przez olbrzymiego kruka. Oprawcy wrzucili je w worku z kamieniem młyńskim do morza, ale nie zatoniło i prąd wyrzucił je na brzeg, gdzie zostało odnalezione i pochowane. W miejscu odnalezienia zwłok Wincentego powstała kapliczka.

Kult tego świętego szybko rozprzestrzenił się w Hiszpanii (w Saragossie i Walencji), a potem w całej Europie. W V wieku miał kościoły pod swoim wezwaniem m. in. największy kościół w Szwajcarii

– katedrę w Bernie. Jego imieniem nazwano przylądek w Portugalii w prowincji Algarve – Cabo de São Vicente. W połowie XV wieku jego imieniem nazwano jedną z Wysp Zielonego Przylądka na Atlantyku. Prudencjusz poświęcił mu jeden ze swoich poematów w „Peristephanon” („Wieniec męczeńskie”). Kazanie o Wincentym napisał święty Augustyn: „Diakon Wincenty miał odwagę głoszenia prawdy, a siłę czerpał z cierpienia. Nie pochodziła ona od niego samego ... mądrość pochodziła od Boga, On był fortecą umożliwiającą pokonanie zła...”. Napisał też, że „Nie ma domostwa, nie ma prowincji w całym cesarstwie rzymskim, w którym święte jest imię Chrystusa i w którym nie czci się rocznicy męczeństwa św. Wincentego”.

Jego ciało przeniesiono do Saragossy, a część rozdzielono po innych miastach, m. in. Paryżu, Poitiers i Rzymie. W 864 roku w obawie przed Maurami relikwie Wincentego przeniesiono z Saragossy do Portugalii do małego kościoła w miejscu, które dziś zwie się przylądkiem świętego Wincentego. Po wyparciu Maurów w 1173 roku król portugalski Alfons Henryk przeprowadził ekshumację zwłok i przewiózł relikwie do stolicy i uroczyście umieścił w klasztorze São Vicente de Fora (za Murami). Święty Wincenty jest patronem Portugalii i Lizbony oraz wielu hiszpańskich miast (m. in. Cremo-



ny, Baru), w Polsce – Przemyśla. Męczennik jest patronem leśników, drwali i rolników oraz wytwórców i sprzedawców wina.

W ikonografii Wincenty przedstawiany jest jako młody mężczyzna bez zarostu, ubrany w diakańskie szaty z dominującym kolorem czerwonym. W prawej dłoni trzyma kadzidło, w lewej naczynie na kadzidło. Zachowały się obrazy przedstawiające świętego Wincentego w momencie rozdzierania przez haki, trzymającego młyńskie koło oraz jako zmarłego pilnowanego przez kruki. Jego atrybutami są: palma, dzbanek, księga, kruk. Jego wspomnienie liturgiczne przypada na 22 stycznia.

Joanna Matkowska

CZŁOWIEK NUMERU

BISKUP JAVIER ECHEVARIA

W DNIU 12 GRUDNIA 2016 R. O GODZ. 21.20, W ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ Z GUADALUPE, ZMARŁ W WIEKU 84 LAT PRZEŁOŻONY PRAŁATURY PERSONALNEJ OPUS DEI BISKUP JAVIER ECHEVARIA. PRZYCYNĄ ŚMIERCI BYŁY KOMPLIKACJE ZWIĄZANE Z ZAPALENIEM PŁUC. PRAŁAT OPUS DEI ZMARŁ W SZPITALU POLICLINICO W RZYMIE, W KTÓRYM PRZEBYWAŁ OD 5 GRUDNIA. BYŁ DRUGIM NASTĘPCĄ ŚW. JOSEMARÍI ESCRIVY, ZAŁOŻYCIELA OPUS DEI.

W Polsce Mszę świętą za zmarłego prałata odprawił w sobotę, 14 stycznia 2017 r., abp Wiktor Skworec. Eucharystia była sprawowana w archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Wspominając posługę bpa Echevarrii, metropolita katowicki nadmienił, że priorytetem jego posługi prałackiej była ewangelizacja na polu rodziny, młodzieży i kultury.

Javier Echevarria był z pochodzenia Hiszpanem. Urodził się 14 czerwca 1932 roku w Madrycie. Ukończył studia w zakresie prawa i prawa kanonicznego. Został wyświęcony na kapłana 7 sierpnia 1955 roku i inkardynowany do Opus Dei. Od wczesnych lat pięćdziesiątych XX wieku wraz z ks. Alvaro del Portillo był jednym z najbliższych współpracowników założyciela Opus Dei, św. Josemarii Escrivy de Balaguera oraz jego sekretarzem do śmierci w 1975 r. Kiedy w 1975 roku bł. Álvaro del Portillo zastąpił św. Josemarię Escrivá, bp Echevarria został sekretarzem generalnym Opus Dei, a w 1982 r. wikariuszem generalnym.

W 1994 roku, po śmierci bł. Álvaro del Portillo, został mianowany przez papieża Jana Pawła II prałatem Opus Dei i z rąk Ojca Świętego przyjął sakrę biskupią w bazylice watykańskiej 6 stycznia 1995 r. Od 1981 był konsultorem Kongregacji Spraw Kanonicznych, Najwyższego Trybunału Sygnatury Apostolskiej, a od 1995 roku Kongregacji ds. Duchowieństwa.

Do czasu wyboru następcy, obowiązki prałata Opus Dei przejął wikariusz pomocniczy i generalny ks. prał. Fernando Ocáriz. Zgodnie ze statutem tej organizacji, jest on zobowiązany do zwołania kongresu wyborczego, który wybierze nowego prałata. Kongres wyborczy został zwołany przez niego na 23 stycznia 2017 r. Uczestniczyć w nim będzie 194 członków, tj. kapłanów i świeckich, którzy są włączeni do Prałatury Opus Dei przynajmniej od 9 lat. Wybór ten musi potem być zatwierdzony przez papieża Franciszka.



Kongres może wybrać prałatem Opus Dei jedynie kapłana, który ukończył 40 lat i od co najmniej 10 lat jest włączony do Prałatury, w tym 5 lat jako ksiądz. Obecnie liczba kapłanów spełniających te warunki wynosi 94 z 45 narodowości. Zgodnie ze statutami Opus Dei, nowy prałat musi się wyróżniać cnotą miłości, roztropności i modlitwy, umiłowaniem Kościoła i jego Magisterium oraz wiernością Opus Dei. Musi mieć także odpowiednie umiejętności do bycia duszpasterzem.

Organizacja Opus Dei została założona w dniu 2 października 1928 roku w Madrycie z inicjatywy Josemarii Escrivy de Balaguera. Jej nazwa skróto- wa w języku łacińskim oznacza „Dzieło Boże”. Natomiast pełna nazwa tej organizacji brzmi: „Prałatura św. Krzyża i Opus Dei”. Dzięki wieloletnim staraniom założyciela ma ona w Kościele katolickim specjalny status prałatury personalnej, podlegającej Kongregacji ds. Biskupów. Status ten nadał jej św. Jan Paweł II w 1982 roku. Wcześniej organizacja miała status instytutu. Obecnie należy do niej około 93 tys. osób, w tym około 91 tys. świeckich i 2 tys. księży.

Celem Opus Dei jest realizacja ewangelizacyjnej misji Kościoła katolickiego oraz rozpowszechnianie świadomości powszechnego powołania do świętości i uświęcającej wartości codziennej pracy, tj. dobrego wypełniania obowiązków zawodowych i rodzinnych. Natomiast główną misją tej organizacji jest chrześcijańskie kształtowanie jej członków, jak również innych osób, które pragną taką formację otrzymać. Założyciel streszczał misję Opus Dei jako „wielką katechezę”. Według nauczania Josemarii Escrivy, wszyscy ludzie są powołani do świętości. Praca dla świeckich ma być codzienną drogą do świętości. Uświęcać pracę oznacza wykonać ją z ludzką doskonałością i z miłości do Boga. Opus Dei proponuje więc duchowość, polegającą na uświęcaniu przez pracę i dążeniu do świętości poprzez sumienne spełnianie obowiązków zawodu i stanu.

W Polsce Opus Dei rozpoczęło swoją działalność w 1989 r. Obecnie jej członkami jest ok. 600 osób. Regularne spotkania odbywają się w Gdańsku, Wrocławiu, Lublinie, Łodzi, Toruniu i Katowicach

Roman Łukasik

Z HISTORII PARAFII



niedziela, 16 listopada 2008

O godz. 19.00 odbył się wieczór autorski 33-letniej Izabeli Zubko z pobliskiego Bemowa. Pani Izabela sama przyznała, że „wiek Chrystusowy dla każdego może być doskonałą okazją do podsumowania życia, do zadania sobie fundamentalnych pytań, do refleksji”. Autorka odczytała zebranych w sali parafialnej kilkanaście wierszy ze swego 20-letniego dorobku. Udało się jej stworzyć niepowtarzalny nastrój wyciszenia. Większość zaprezentowanych wierszy było wręcz modlitwą autorki. Zebrani w ciszy słuchali wybranych utworów.

W POSZUKIWANIU

Gdy dzieckiem jeszcze byłam
Wytrwale kogoś szukałam
Oczami błędziłam za znakiem
Którego w ogóle nie znałam
Aż nagle ten uśmiech
I pojaśniał świat!
To byłeś Ty? Czy to był żart?

SPOWIEDŹ

- Proszę Księdza
zgrzeszyłam.
- Cóż żeś uczyniła?

- Oprócz Trójcy
kocham kogoś.
- Na równi?
- jeszcze bardziej.
- pokutę da ci życie...

Poetka zaprezentowała także kilka tomików swoich wierszy. Jeden z nich *Nocą budzi się sen* został wydany w 2004 roku i zawierał także dwa wiersze 6-letniej córki Agnieszki zilustrowane przez jej młodszą siostrzyczkę Monikę. Natomiast najnowsza publikacja *W imię Ojca...* to całkowicie wiersze religijne. Autorka pisała we wstępie: „Życie przepełnione wiarą co chwilę zaskakuje nas intensywnością, świeżością wzruszeń, a niekiedy pointą. Mam nadzieję, że niniejsze wiersze sprawią, iż refleksje te staną się źródłem samodoskonalenia przeżyć, które zapewnić może tylko głęboka wiara”.

Tomik został wzbogacony o fotografie wydawcy, a zarazem męża poetki, Rafała Jarnickiego i ks. Mieczysława Kucla CSMA z parafii na Bemowie. Wzruszał pomnik Jana Pawła II na Bemowie oświetlony morzem płonących zniczy, czy serduszko zawieszone na krzyżu, biedronka na starym omsza-

łym pomniku, rzeźba Chrystusa ukrzyżowanego. Mnie najbardziej podobała się fotografia rzeźby Chrystusa z pokoju księdza Kucla, który przez swoje fotografie pragnie „pokazać Piękno otaczającego świata i jego duchowy wymiar. Życie codzienne to doskonała okazja do wpatrywania się w świat w poszukiwaniu w nim dobra i bezinteresownego piękna. Krzyże napotkane na drodze naszego życia, uchwycone za pomocą fotografii są znakami nie tylko przemijania, ale i nadziei. Ufam, że mój aparat jest narzędziem ukazywania niewzruszonej nadziei”.

Dla Rafała Jarnickiego fotografia jest hobby i sposobem na odreagowania stresów codzienności. Lubi wyjść z aparatem na spacer i chwycić ulotne chwile życia napotkanych przypadkiem ludzi, zaistniałych sytuacji.

Wieczorowi autorskiemu towarzyszyła wystawa fotografii sakralnej obu autorów. Spotkanie zorganizowane przez Ośrodek Wychowawczo-Profilaktyczny Michael na Bemowie zostało sfinansowane przez Dzielnice Bemowo Miasta Stołecznego Warszawy.

Mirosława Pałaszewska

ROZMOWA BABCI Z WNUKIEM

MARZENIE

Wnuk siedzi zamyślony, rękami podpira głowę i patrzy w niebo.

– Krzysztofie, co z tobą? – pyta babcia. – O czym tak myślisz?

– Marzę sobie, babciu.

– Co jest twoim wielkim marzeniem? Zdradź mi tajemnicę.

– Babciu, nie mam wielkich marzeń. Mnie w zupełności wystarczy, aby spełniły się moje małe marzenia. Zresztą szansa na spełnienie wielkich marzeń jest zawsze mniejsza – stwierdza Krzys.

– Naprawdę nie masz wielkich marzeń?

– Oczywiście, że mam, ale plusem małych marzeń jest to, że się spełniają. Dlatego lepiej mieć małe marzenia po to, aby zbierać pozytywne doświadczenia.

– No, właśnie – przytaknęła babcia. – Ale warto mieć również duże marzenia – obstate przy swoim babciu. – Ponieważ pozwalają one na postawienie wyżej poprzeczki. Nawet, jeżeli uda się ci się zrealizować jedynie częściowo takie marzenie, to i tak będzie to znacznie więcej niż w przypadku małego marzenia – usiłuje przekonać babcia wnuka.

– Ja tam wolę korzyści z zasadą małych kroków, bo one pozwalają mi zyskać doświadczenie i wiedzę, aby potem zrobić większe kroki. Po pewnym czasie znowu większe. Tym sposobem będę pisał się powoli ku swojemu wielkiemu marzeniu. Babciu, a ciebie zawsze korciły wielkie marzenia?

– Tak. Chciałam kiedyś latać, więc zapisałam się na kurs szybowcowy. Drugim moim marzeniem było zdobycie Mont Blanc, najwyższego szczytu Europy. Potem wytyczyłam sobie cel: Nord Cap, najbardziej na północ wysunięty skrawek Europy i dopięłam swego. Chciałam bardzo pojechać do Indii i pojechałam. Przez miesiąc zwiedzałam ten olbrzymi i bardzo ciekawy kraj. Jak widzisz, miałam wiele marzeń i wiele się z nich spełniło. Wy macie duży potencjał i czasy są teraz inne, łatwiej jest realizować marzenia, niż było to w mojej młodości, która przypadła na czasy socjalizmu.

– A o czym teraz marzysz?

– Żeby moje wnuki wyrosły na dobrych, mądrych ludzi. Żeby

w naszej rodzinie panowała zawsze miłość, radość, harmonia, abyście byli wobec siebie życzliwi, uczynni, żebyście umieli się dzielić tym, co macie z innymi.

– A czy marzysz jeszcze o dalekich podróżach i przygodach?

– Oczywiście. Chętnie odwiedziłabym jeszcze kilka ciekawych miejsc, ale nie jest to konieczne ani potrzebne do osiągnięcia szczęścia wiecznego. Ja teraz coraz częściej myślę o najważniejszej dla każdego podróży, a jest nią przejście na drugą stronę do wieczności, gdzie czeka mnie prawdziwe szczęście, nietrwające chwilę, ale całą wieczność.

– To, co mówisz napawa mnie smutkiem.

– Dlaczego? Jeśli wierzymy w życie wieczne, to nie powinniśmy się bać śmierci.

– Niby tak, ale życie jest piękne.

– Tak życie jest piękne i należy się nim cieszyć, ale też dziękować Panu Bogu za każdy dzień i żyć tak, by być zawsze gotowym na odejście.



MAŁE CO NIECO

PLACEK PO ZBÓJNICKU

PRZEZ WIELE LAT SPĘDZAŁAM KAŻDEJ ZIMY DWA TYGODNIE W GÓRACH. ZAWSZE ŻYMAŁAM SIĘ NA TAMTEJSZĄ KUCHNIĘ, ŻE TŁUSTA, MACZNA I CIĘŻKA. TERAZ, KIEDY NA POŁUDNIE POLSKI ZAGŁĄDAM O WIELE RZADZIEJ, TROCHĘ TĘSKNIĘ ZA TAMTYMI SMAKAMI. JEDNĄ Z TAKICH WYTĘSKNIONYCH POTRAW JEST PLACEK ZIEMNIACZANY Z GULASZEM, ZWANY POTOCZNIE PLACKIEM PO ZBÓJNICKU LUB PO WĘGERSKU. W GÓRACH NAJCZĘŚCIEJ JEST TO JEDEN DUŻY PLACEK, ZŁOŻONY NA PÓŁ, Z SOSEM WENĄTRZ. JA ZDECYDOWANIE WOLĘ DWA MNIEJSZE PRZEŁOŻONE WARSTWĄ MIĘSA Z GRZYBAMI, Z KLEKSEM ZE ŚMIETANY I TARTYM OSCYPKIEM.



Składniki na 4 porcje:

Gulasz:

1 kg wołowiny z udźca

2 cebule

30 dag pieczarek

kilka ziaren czarnego pieprzu

kilka ziaren ziela angielskiego

1 liść laurowy

sól

pieprz

tłuszcz do smażenia

Mięso umyć, osuszyć i pokroić wdużakostkę. Wrondlurozgrzać tłuszcz (olej lub smalec) i dokładnie obsmażyć każdy kawałek mięsa. Cebulę obrać i pokroić na półplasterki. Pieczarki umyć i pokroić na plasterki. Dodać

warzywa do mięsa i chwilę smażyć wszystko razem, następnie dodać przyprawy, podać niewielką ilością wody (tak, by tylko przykryła mięso) i dusić na wolnym ogniu ok. 1 godz., aż mięso będzie miękkie, w razie potrzeby uzupełniając wodę. Na końcu doprawić do smaku solą i pieprzem.

Placki:

1 kg ziemniaków

1 cebula

2 jajka

3 łyżki mąki ziemniaczanej

sól

pieprz

olej do smażenia

Ziemniaki obrać, umyć i zetrzeć na tarce o najmniejszych oczkach (lub przy użyciu robota kuchennego), tak by utworzyła się „ziemniaczana papka”. Cebulę obrać i zetrzeć w taki sam sposób. Dodać jajko i mąkę, doprawić do smaku solą i pieprzem. Całość dokładnie wymieszać. Gdyby masa była zbyt wodnista, można dodać więcej mąki.

Smażyć na bardzo gorącym oleju na złoty kolor.

Przełożyć placki na talerze, wyłożyć na każdy gulasz i przykryć drugim plackiem. Posypać całość startym oscypkiem i ozdobić kleksem z kwaśniej śmietany.

Przed podaniem ozdobić gałązkami natki.

Dodatki:

kwaśna śmietana

oscypek lub inny ser wędzony

I.Z

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

22 stycznia, godz. 18.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Koncert noworoczny” - kolędowanie z zespołem Retroartbem

25 stycznia, godz. 19.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

Spotkanie autorskie z Mariuszem Szczygłem

28 stycznia, godz. 18.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

Pokaz tańca irlandzkiego w wykonaniu uczniów szkoły tańca irlandzkiego Setanta oraz zespołu Treblers

29 stycznia, godz. 11.00 i 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 18 zł

„Przygody Kota – Mądrość Pokoleń” - teatralny poranek bajkowy

29 stycznia, godz. 14.00, kościół pw. Bogurodzicy Maryi, wstęp wolny

Koncert kolęd Młodzieżowej Orkiestry Dętej OSP Kaski

INTENCJE MSZALNE

23 stycznia – poniedziałek:

7.00: śp. Marianna Kraska – 22 greg.;
 7.00: śp. Teresa, Halina, Stanisław;
 7.30: śp. Eugenia – 17 r.śm., Jan, Władysław Chmurzyński;
 7.30: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Wiolettę;
 18.00: zbiorowa św. ojca Pio;

24 stycznia – wtorek:

7.00: śp. Marianna Kraska – 23 greg.;
 7.00: dziękczynno – błagalna z okazji urodzin Sławomira z prośbą
 o Boże błog., opiekę Matki Bożej i światło Ducha Świętego;
 7.30: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Wiolettę;
 7.30: śp. Maria Maj – 16 greg.;
 18.00: śp. Lucyna Suder – 24 greg.;

25 stycznia – środa:

7.00: śp. Marianna Kraska – 24 greg.;
 7.30: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Wiolettę;
 18.00: Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy;

26 stycznia – czwartek:

7.00: śp. Marianna Kraska – 25 greg.;
 7.00: śp. Grażyna Kubińska;
 7.30: śp. Maria Maj – 18 greg.;
 7.30: o wypełnienie woli Bożej w życiu przez Wiolettę;
 18.00: śp. Lucyna Suder – 26 greg.;

27 stycznia – piątek:

7.00: śp. Marianna Kraska – 26 greg.;
 7.30: śp. Lucyna Suder – 27 greg.;
 7.30: dziękczynna za szczęśliwe rozwiązanie;
 18.00: śp. Maria Maj – 19 greg.;

28 grudnia – sobota:

7.00: śp. Marianna Kraska – 27 greg.;
 7.00: dziękczynna z okazji urodzin Agnieszki z prośbą o błog. Boże
 i opiekę Matki Bożej;
 7.00: śp. Józef Jędrak;
 7.30: śp. Maria Maj – 20 greg.;
 7.30: dziękczynna z prośbą o Boże błog. i łaski dla Tomasza
 w 1 r. urodzin oraz jego rodziców;
 18.00: śp. Lucyna Suder – 28 greg.;

29 stycznia – niedziela:

7.00: śp. Marianna Kraska – 28 greg.;
 8.30: śp. Antoni – 13 r.śm. i Łucja – 8 r.śm.;
 10.00: śp. Kazimierz i Marianna Kryszczuk;
 11.30: śp. Halina Zadrozna – 14 r.śm., c.r. Zadroznych;
 13.00: w int. Parafian;
 16.00: śp. Maria Maj – 21 greg.;
 18.00: śp. Jan i Józefa Maj;
 20.00: śp. Lucyna Suder – 29 greg.;

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin

ks. Konrad i ks. Mariusz

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Konrad

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Konrad

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214 006, kostro.aneta@gmail.com;

dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091 304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:
 arek.wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

śr. godz. 17.45, p. Joanna Kiełczewska-Włodarczyk

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,
 tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżury:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Konrad

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 226651971,
 xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 226665263

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 226665264

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 226665265

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

1. W całym Kościele trwa Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Pan Jezus domaga się wzajemnej miłości: „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem”. Niech ta miłość stanie się naszym znakiem rozpoznawczym w świecie na każdy dzień.

2. Chociaż Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan zakończy się w najbliższą środę, 25 stycznia, w Święto Nawrócenia św. Pawła, nie ustawajmy w wysiłkach na rzecz jej całkowitego przywrócenia. Tak bardzo pragnie jej sam Pan Jezus, a często jej brak jest zgorszeniem dla współczesnego świata i wielu źle nastawia do Chrystusowego Kościoła. Dlatego w tej intencji ofiarujemy nasze modlitwy, trudy i cierpienia.

3. „Bóg zapłać” za ofiary składane na budowę nowego kościoła: te dzisiejsze złożone na tacę, wpłacane na bankowe konto budowy, czy przekazywane indywidualnie.

4. Jutro 23 stycznia o godz. 18⁰⁰ Msza św. ku czci św. O. Pio. Po Mszy adoracja relikwii.

4 Dziękujemy mieszkańcom bloków przy ul. Górczewska 224, ul. Narwik 7, 7A, mieszkańcom domków jednorodzinnych przy ul. Narwik, ul. Powstańców Śląskich 83, 85, 87, 89, 89A,B,C,D, ul. Deyny 3, 5, 7, Arki Bożka 6 i 8 za życzliwe przyjęcie nas podczas kolędy i ofiary złożone na budowę nowego kościoła.

6. Dziś podczas każdej Mszy św. towarzyszy nam zespół muzyki religijnej „Sanctus” z Gdańska z parafii Niepokalane-go Poczęcia NMP. W 2013r. wydali swoją pierwszą płytę „Bóg jest z nami”, przygotowują się do wydania kolejnej płyty. Przed kaplicą można nabyć płytę z ich utworami.

7. W kruchcie kościoła jest wyłożona prasa katolicka. Przed kościołem ministranci rozprawdają kolejny nr parafialnego tygodnika „Skala”.

Zachęcamy do lektury.

TYDZIEŃ POWSZECHNEJ MODLITWY O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie
(J 17, 21)

Najpiękniejszym wzorem modlitwy o jedność jest modlitwa arcykapłańska Chrystusa w Wieczerniku (J 17). W tej modlitwie Jezus modli się za swoich uczniów, czyli Kościół żyjący w świecie, który narażony jest na różne niebezpieczeństwa, jak: rozbięcie wspólnoty, nienawiść świata, niewierność Bogu, ekspansja i dynamika zła. Wśród tych prośb dominuje sprawa jedności, o którą Chrystus czterokrotnie prosi Ojca. Pierwsza prośba łączy trwanie uczniów w jedności z zachowaniem ich w Imieniu Boga. Jedność Kościoła otrzymuje tu najwyższe uzasadnienie: powinna to być jedność na wzór tej, jaka łączy Ojca i Syna. Jest ona wewnętrzna, duchowa, zakłada nie tylko trwanie w znajomości Boga, objawionej przez Chrystusa, lecz również w świętości, sprawiedliwości i miłości. Jedność chrześcijan nie tylko czerpie wzór z jedności Osób Boskich, lecz z niej pochodzi. Pojęcie jedności łączy się z ideą „chwały”, którą należy rozumieć jako udział w życiu Bożym. To życie Boże obecne i rozwijające się w społeczności kościelnej jest gwarantem prawdziwej miłości.

Chrystus modli się o doskonałą jedność. A gwarantuje ją miłość Ojca do uczniów na miarę Jego miłości do Syna. To ta miłość gromadzi, jednoczy i spaja rozproszonych uczniów Jezusa w jeden Kościół, jedną owczarnię, której On jest jedynym pasterzem. O ile w pozostałych rozdziałach Ewangelii Chrystus daje różne wskazówki, polecenia i poucza, to w siedemnastym rozdziale Ewangelii wg św. Jana jedności nie poleca, nie poucza o niej, lecz o jedność się modli. Można ją tylko wymodlić. Modlitwa jest głównym elementem kultu chrześcijańskiego w pojęciu autora listu do Tymoteusza: „Zalecam więc przede wszystkim, aby prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi” (Tm 2, 1). Modlitwa wspólna chrześcijan, całego Kościoła jest czymś zasadniczym. Ma to więc być modlitwa uniwersalna, prawdziwie ekumeniczna, obejmująca wszelkie aspekty kontaktu człowieka z Bogiem i ogarniająca swym zasięgiem wszystkich i wszystko. Kościół zawsze polecał modlitwy o jedność chrześcijan. Okazją do nich będzie rozpoczynający się 18 stycznia i trwający do 25 stycznia br. kolejny Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Ojciec Święty Jan Paweł II w Liście apostolskim Novo millennio ineunte na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 napisał: „Modlitwa Chrystusa przypomina nam, że ten dar (jedności) winien być przyjmowany i nieustannie pogłębiany. Wezwanie ‘ut unum sint’ jest dla nas wiążącym poleceniem i jednocześnie siłą, która nas wspomaga oraz zbawiennym napomnieniem pomagającym przezwyciężać nasze lenistwo i ciasnotę serca. Właśnie na modlitwie Jezusa, a nie na naszych umiejętnościach opiera się ufność, że możemy także w rzeczywistości doczesnej ustanowić pełną i widzialną komunie wszystkich chrześcijan” (por. nr 48).

Przyjmijmy ten apel Papieża i włączmy do naszych modlitw tak bardzo bliską sercu naszego Rodaka intencję jedności wszystkich wyznawców Jezusa Chrystusa.

Ks. Jarosław Ścierszowski
NIEDZIELA, Edycja gnieźnieńska 2/2002